

Monika Urlik, Córeczko

Siódma piętnaście, niedzielny ranek
Ciągłe zaspana cichutko mówisz tak
Mamo, już pora wstać
Milion pomysłów i setki pytań
Wciąż roześmiana i piękna niczym sen
Dziś wiem co jest ważne co nie
Dziś wiem

O, tak szybko płynie czas
Wczoraj małą i taką bezbronną tuliłam w ramionach
Powiedz mi jak
Jak mogę cofnąć czas
W tej pięknej kobiecie ja wciąż widzieć chcę mojej małej córeczki twarz
Dorośłaś szybko tak
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb

Siódma piętnaście, niedzielny ranek
słyszę jak w zamku cichutko zgrzyta klucz
zasypiam bo wiem, że już jesteś tu
Mamo za bardzo się o mnie martwisz, jestem dorosła i potrafię o siebie dbać
tak mówisz lecz jak zwalczyć mam mój strach?

O, tak szybko płynie czas
Wczoraj małą i taką bezbronną tuliłam w ramionach
Powiedz mi jak
Jak mogę cofnąć czas
W tej pięknej kobiecie ja wciąż widzieć chcę mojej małej córeczki twarz
Dorośłaś szybko tak
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb

Ja wciąż, słyszę twój głośny śmiech
Ciągłe pamiętam każdą łzę
I wszystkie twoje smutki
Chcę wciąż, grać kołysanki do snu
Póki nie zaśniesz słodko znów
Mała i bezbronna
Szybko tak
Ucieka czas
Cenny czas

Siódma piętnaście, niedzielny ranek
Ciągłe zaspana, z czułością mówię tak
Skarbie, już pora wstać

To jest twój dzień
Piękny jak ze snu
W tej białej sukience odchodzisz i wiem, swoje serce oddałaś już
Dorośłaś szybko tak
Dla mnie zawsze będziesz niczym skarb
Dla mnie jesteś niczym skarb